



biuletyn informacyjny

BEZPŁATNY KWARTALNIK ISSN 1509-6823

numer 39

Łomża, kwiecień 2004 roku

18-404 Łomża, Al. Piłsudskiego 11a pok. 410, tel. (086) 473-32-63, konto: PKO BP o/Łomża, nr 09 10201332 100160401



*„Splecione dłonie przyjaciół
są jak piękne drzewa,
które zapuszczają swoje korzenie
po obu stronach”*

Anna Dąbrowska

Fatalnie zaczął się dla nas 2004 rok. Otrzymałyśmy cios prosto w serce. Najpierw pożegnałyśmy Basię Balazy, naszą długoletnią skarbniczkę, a potem Ewę Iwanowską – inicjatorkę i filar naszej organizacji.

Wielki żal, smutek i przestroga, ale w rozpacz bronią niewidzialne ręce. Życie toczy się dalej i musimy żyć, by kontynuować rozpoczęte dzieło wsparcia i pomocy koleżankom dotkniętym nowotworem. Na przekór losowi, gdyż nie mamy innego wyjścia.

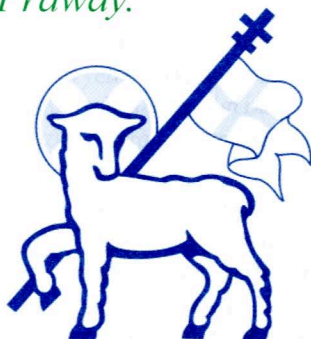
Walcmy i nabierajmy nowego blasku. Bądźmy silne i dzielne na przyszłość! Umacniajmy nadzieję i wiarę w lepsze jutro nasze szeregi! Cieszymy się chwilą!

Anna Dąbrowska

*Z okazji Świąt Wielkanocnych
życzymy naszym Czytelnikom radości
ze zwycięstwa Dobra i Prawdy.*

*Życzymy,
by promienie miłości,
niby wiosenne słońce,
rozświetlały
nadchodzące dni
i rozgrzewały serca.*

– redakcja



Wydano dzięki dotacji Urzędu Miejskiego w Łomży

W numerze:

- Badania przesiewowe ■ Wybór miejsca leczenia – w kraju czy za granicą? ■ Naturalne sposoby walki z cholesterolem bez pomocy leków ■ Bale Serc ■ Kalendarium ■ Gdzie szukać pomocy ■
- Smutne strony



Badania przesiewowe

Ogólną zasadą badań przesiewowych, także w przypadku raka piersi, jest wykrywanie niemego klinicznie nowotworu. Wtedy, gdy nie badamy guzka i nie mamy jeszcze objawów ani dolegliwości. Ogromna rzesza kobiet w chwili badania jest zdrowa i za zwyczaj w przyszłości nie zachoruje na nowotwór piersi. Skuteczność mammografii została w pełni udowodniona, ale badanie to nie jest jednak idealne za względu na swoją czułość i swoistość. Wyniki fałszywie ujemne mogą powstawać z ograniczeń technicznych i błędów kontroli jakości. Jakość badania zależy od technicznego zaawansowania sprzętu i doświadczenia lekarza wykonującego badanie. Im nowocześniejszy i dokładniejszy mammograf, oraz z wieloletnim doświadczeniem lekarz wykonujący badanie, tym lepiej. Problem przesiewowych mammografii jest trudny i złożony. Trzeba zawsze dobrze zaplanować i przeprowadzić badanie zakładając wysoki wskaźnik uczestnictwa. Może to skutkować większym spadkiem śmiertelności z powodu raka piersi niż gdyby kobiety same zgłaszały się sporadycznie do badania. Na sam wynik badania mają wpływ jeszcze cechy osobnicze badanej dziewczyny (wiek, gęstość tkanki gruczołowej, indywidualne zagrożenie nowotworem, szybkość wzrastania guza, przyjmowanie leków hormonalnie czynnych).

Obecnie panuje zgoda co do konieczności ograniczenia lęku związanego z wykonywanymi badaniami, przede wszystkim przez skracanie czasu oczekiwania na wynik. Niektóre kobiety doświadczają niepokoju związanego z uczestnictwem w badaniach, a większy odsetek odczuwa lęk przy fałszywie dodatnich wynikach. U większości emocje są jednak krótkotrwałe i nie wiążą się z przewlekłym podwyższonym poziomem stresu, a także nie wpływają na udział w kolejnych badaniach przesiewowych. Wobec oferowanej szansy wykrycia wczesnej postaci raka piersi, problem ten nie jest szczególnie istotny.

Istnieją jednoznaczne dane wskazujące, że wykonywanie badań mammograficznych o wysokiej jakości przyczynia się do redukcji śmiertelności z powodu raka piersi. Według amerykańskiej komisji do spraw profilaktyki (USPSTF) liczba kobiet, które powinny być poddane badaniami, aby zapobiec jednemu zgonowi z powodu raka piersi wynosi ok. 838. Korzyści z badania rosną wraz z wiekiem i ilością wykonywanych mammo-

grafii. Trudność w ustaleniu korzyści z badań przesiewowych mammograficznych u młodych dziewczyn wynika z ograniczeń technicznych (generalnie wyższa gęstość tkanki gruczołu piersiowego i odmienność biologiczna nowotworu).

U dziewczyn, które nie mają objawów nowotworu piersi w trzeciej i czwartej dekadzie życia zaleca się, aby badanie palpacyjne piersi stanowiło część badań okresowych i było wykonywane przynajmniej raz na trzy lata. Powinno ono obejmować instruktaż samobadania piersi. Badanie to wykonywane w 8-9 dniu cyklu pozwala poznać budowę własnej piersi i wykryć pojawiającą się nieprawidłowość, jeśli do tego dojdzie. Ogromne znaczenie ma także uświadomienie dziewczynie konieczności natychmiastowego zgłoszenia się do lekarza w przypadku zaobserwowania jakichkolwiek nowych objawów ze strony piersi, czy nawet wątpliwości co do tego. Do poradni onkologicznej można zgłaszać się bez skierowania. Zbyt wiele znam przypadków, że dziewczyna czekała kilka miesięcy, a nawet lat myśląc, że guzek zniknie sam. Ten czas decyduje potem o wszystkim.

U dziewczyn powyżej 40 roku życia, najlepiej raz do roku podczas badań okresowych należy wykonać badanie palpacyjne piersi. Powinny być one informowane, że poza badaniem piersi przez lekarza, wskazane jest regularne wykonanie przesiewowej mammografii. Korzystne jest przeprowadzenie samego badania na krótko przed terminem mammografii.

Na przestrzeni wielu lat wyróżniono czynniki ryzyka zachorowania na raka piersi. Po uwzględnieniu wpływu wieku, kolejnym najsilniejszym czynnikiem ryzyka jest występowanie nowotworów piersi i jajnika w rodzinie. Podejrzenie takiego ryzyka jest wtedy, gdy co najmniej dwie krewne chorowały na raka piersi lub złośliwy nowotwór jajnika. Także, gdy raka piersi rozpoznano u osoby poniżej 50 roku życia. Podobnie, gdy w rodzinie występowały przypadki raka piersi jak i jajnika lub był przypadek raka piersi u mężczyzny.

Ogólnie wyższe ryzyko zachorowania na dziedzicznego raka piersi jest wyższe w przypadku zachorowania krewnego pierwszego stopnia (matka lub siostra), a niższe gdy u krewnego drugiego stopnia (babka lub ciotka). W tej grupie obciążonych zwiększonym

ryzykiem wystąpienia raka piersi należy rozważyć wykonanie przesiewowej mammografii w wieku 30 lat, a także uzupełniać badanie o wykonanie ultrasonografii piersi lub rezonansu magnetycznego. Dotychczas nie ustalono optymalnego wieku do rozpoczęcia przesiewowej mammografii, ale badanie USG można wykonać w każdym wieku co 6 miesięcy. Dzięki powszechnej dostępności i relatywnie niskim kosztom wykonania, ultrasonografia jest obecnie uznawana za wartościowe badanie dodatkowe. USG może być pomocne nie tylko przy różnicowaniu torbieli i zmian litych, ale także zmian łagodnych i złośliwych. Może być również pomocne podczas wykonywania biopsji podejrzanych obszarów piersi, co pozwala na dokładną histologiczną lub cytologiczną ocenę diagnozowanych zmian. Ultrasonograficzna ocena piersi wymaga wysokiej jakości nowoczesnego sprzętu oraz dużych umiejętności i doświadczenia badającego. Wartość diagnostyczna ultrasonografii jest największa u dziewczyn z dużą gęstością tkanki gruczołowej piersi.

W ciągu ostatnich lat rezonans magnetyczny stał się użytecznym badaniem dodatkowym, uzupełniającym mammograficzną i ultrasonograficzną diagnostykę raka piersi. Czułość rezonansu magnetycznego w wykrywaniu przekraczających kilka milimetrów nowotworów piersi wynosi od 83 do 100%. Jest to jednak badanie drogie i brak jest standaryzacji metod badania. Różna jest też jakość sprzętu. Pojawiają się wstępne dane, że odsetek wyników fałszywie dodatnich jest wyższy w przypadku rezonansu niż mammografii.

Wszystkie te metody mogą się uzupełniać służąc jak najwcześniejszemu rozpoznaniu i włączeniu leczenia. Samobadanie i badania lekarskie są najtańsze i najbardziej dostępne, a z danych wynika, że tą drogą jest sygnalizowanych bardzo dużo nowotworów piersi w początkowej fazie. Daje to szansę na wyzdrowienie.

dr n. med. Tadeusz Oleszczuk, onkolog





Wybór miejsca leczenia – w kraju czy za granicą?

Drukujemy poniżej rozdział z książki „Rak piersi – nowa nadzieja i możliwości leczenia”. Mamy nadzieję, że zamieszczone tu treści zachęcą do przestudiowania całości tej wartościowej pozycji.

Każdego roku do NFZ i Ministerstwa Zdrowia zgłasza się kilkadziesiąt chorych z prośbą o skierowanie na leczenie do ośrodka zagranicznego. Praktycznie wszyscy chorzy onkologicznie mogą otrzymać identyczne leczenie w Polsce. Uwzględniając barierę językową i fakt, że – mimo refundacji leczenia przez MOZ – należy dopłacić za środki transportu, wyżywienia, itp., wyjazdy takie są zazwyczaj rujnujące finansowo. Próby skontrolowania dramatycznych ogłoszeń prasowych czy proszących na ulicy o datki na „przeszczep” wykazały, że praktycznie – z wyjątkiem przeszczepów wątroby i wysokiej klasy oprotezowania – reszta to prośby nieuzasadnione lub świadome „naciągania” bez podstaw lekarskich. Z całą pewnością można stwierdzić, że poziom leczenia w wiodących placówkach onkologicznych w kraju nie odbiega w najmniejszym stopniu od poziomu światowego. O wyjazd starają się najczęściej chorzy, którym w kraju – z powodu zbyt dużego zaawansowania procesu nowotworowego i rzeczywistej niemożności dalszego leczenia – odmówiono leczenia przyczynowego. Kilka ośrodków amerykańskich niekoniecznie tych hołsztaplerskich (antyneoplastony), ale również lekarskich z tytułem quasi-universyteckimi przyjmuje do leczenia każdego, nawet umierającego, przy czym koszt takiego leczenia (jednorazowo), nie licząc podróży, waha się od 40.000 do 150.000 dolarów. Ostatnio dwa ośrodki rekrutowały z Polski chorych do badań nad lekiem związanym z angiogenezą, natomiast wszystkie rzetelne ośrodki nie uczestniczą w tych badaniach od roku. Propagowane leczenie

odbywało się za darmo, co w rzeczywistości ogranicza się do kosztów leku, a koszty pobytu i przejazdu pokrywa pacjent. Pięciu chorych, którzy się tam udali, a wypisanych pośpiesznie ze szpitala, zmarło w drodze do domu lub bezpośrednio po przyjeździe do Polski.

Trzeba pamiętać, że leczenie za granicą jest dla chorych bardzo stresujące, a nawet deprymujące – zwłaszcza, jeżeli nie znają dobrze języka. Niemożność nawiązania kontaktu z lekarzem i pielęgniarką przyczynia się do tego, że pacjenta traktuje się często jak chorego niższej kategorii. Często za ośrodkiem reklamującym się w Internecie, co jest szczególnie modne, jak i lekami tam zachwalanymi, stoi pospolite oszustwo, a życzliwi internauci opisujący swoje wyleczenie i zachwalający metody leczenia to rutynowi naciągacze opłacani przez instytuty bądź firmy produkujące te leki.

Wybierając ośrodek w Polsce, powinniśmy kierować się zasadą prowadzenia leczenia możliwie najbliżej miejsca zamieszkania. Jednak w szeregu przypadków, u pacjentów z bardziej skomplikowanym przebiegiem choroby, leczenie może być prowadzone wyłącznie w jednostkach o wysokim stopniu referencyjności. Z nieznanym mi jednak powodów część chorych wędruje całkowicie niepotrzebnie po Polsce ze skierowaniem od lekarza pierwszego kontaktu podczas gdy na miejscu ma do dyspozycji ośrodek onkologiczny. Wybór między państwową a prywatną służbą zdrowia jest trudny, bo w niektórych prywatnych szpitalach i klinikach warunki leczenia, wyżywienia i opieki są znacznie lepsze. Jednak w onkologii pacjent w dużej mierze wymaga leczenia zespołowego wielodyscyplinarnego, którego prywatne szpitale na ogół nie mogą na razie zapewnić. Wybierając szpital, należy sprawdzić czy jego kierownik jest rzeczywiście specjalistą z zakresu, którego leczenie proponuje. Bardzo dużym zagrożeniem dla pacjenta jest to, że leczeniem chemioterapią starają się obecnie zajmować specjaliści z innych dziedzin, a skutki tego są niekiedy, delikatnie mówiąc, niezadowolające (za niskie dawki leków, zły wybór leków, niewłaściwa ich selekcja).

(Amazonki nr 4, październik 2003)

kwiecień 2004

5 godz. 17.00 Msza święta w kaplicy Matki Bożej w Centrum Katolickim
godz. 18.00 spotkanie wielkanocne z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego – Centrum Katolickie, ul. Zawadzka 55, sala Jana Pawła II.

maj

10 godz. 18.00 spotkanie członkiń Stowarzyszenia – sala konferencyjna Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, al. Piłsudskiego 11, II p.

31 godz. 18.00 spotkanie członkiń Stowarzyszenia – sala konferencyjna Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, al. Piłsudskiego 11, II p.

czerwiec

Czerwcowe Dni Walki z Rakiem

4 godz. 17.00 Msza święta w intencji chorych na nowotwory i ich rodzin – kościół Krzyża Świętego, ul. Zawadzka 55

7 godz. 18.00 otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia połączone z projekcjami na temat profilaktyki chorób nowotworowych – sala konferencyjna Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, al. Piłsudskiego 11, II p.

8 godz. 18.00 koncert finałowy VII Czerwcowych Dni Walki z Rakiem – sala widowiskowa Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, ul. Nowa 2

9–24 turnus rehabilitacyjny w Gościmiu połączony z Ogólnopolską Spartakiadą Amazonek pod hasłem „Dąż do sprawności”

lipiec – sierpień

przerwa wakacyjna w zajęciach rehabilitacyjnych i dyżurach w siedzibie Stowarzyszenia

wrzesień

6 godz. 18.00 spotkanie członkiń Stowarzyszenia – sala konferencyjna Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, al. Piłsudskiego 11, II p.

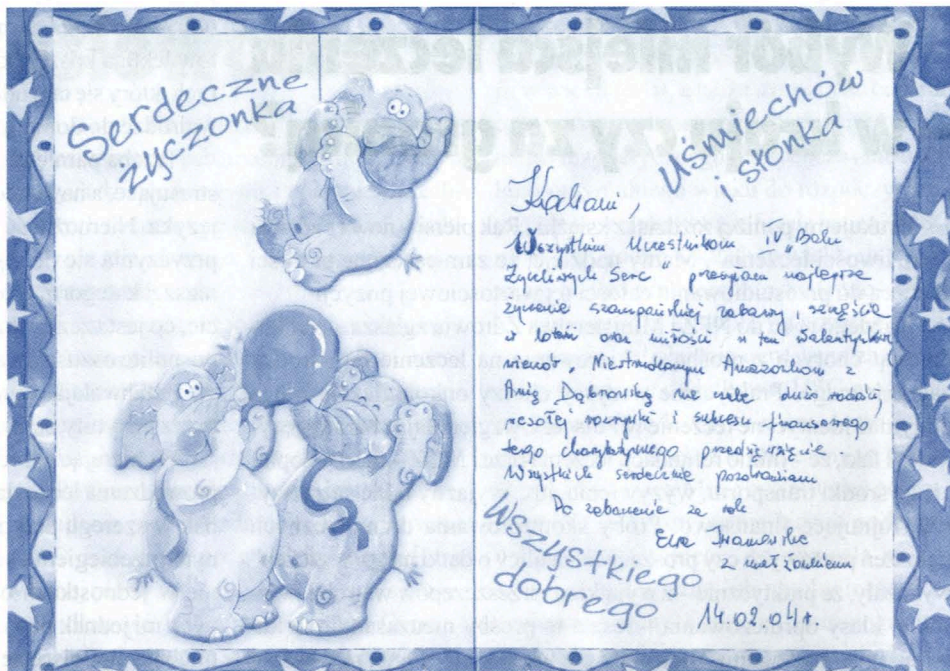


Był raz bal...

14 lutego 2004 roku w Hotelu „Zbyszko” w Nowogrodzie odbył się Walentynkowy Bal Życliwych Serc zorganizowany przez nasze Stowarzyszenie, a 21 lutego 2004 roku w Hotelu „Gromada” w Łomży zaprzyjaźniona z nami spółka Multi Pharmer wydała Charzytatywny Bal Aptekarzy na rzecz naszej organizacji.



W progach hotelu „Zbyszko” gości witają Anna Dąbrowska i poseł Mieczysław Czerniawski



Wesołe życzenia wszystkim uczestnikom balu przesłała Ewa Iwanowska



Gospodarz balu wręcza przybywającym paniom kwiaty z serduszkami...



... a potem składa życzenia: „Szampańskiej zabawy do rana!”



Wygrane przygotowane na loterię fantową



Bogumiła Baldyga przekazuje p. Henrykowi Wnorowskiemu wylicytowany podczas aukcji obraz



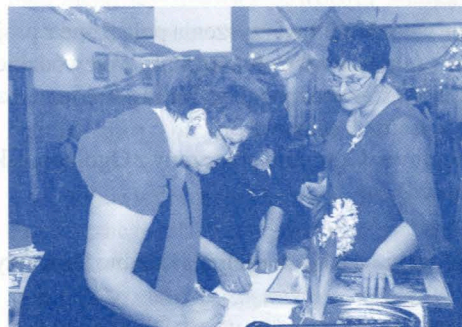
Wężykiem otaczamy tańczące w środku pary



P. Krystyna i Krzysztof Borkowscy i p. Edward Przybylak bezapelacyjnie wygrali konkurs na walentynkową piosenkę



Taneczny korowód rusza dalej



P. Halina Potocka dokładnie zapisuje sumy za jakie zostały wylicytowane poszczególne prace



P. Jolanta i Adam Dąbrowscy podczas loterii fantowej prowadzonej przez Basię Porwoł i Bożenę Zgrzywę



Nasi ofiarodawcy:

- ♥ Pani Teresa Matuszelańska
- ♥ Pani Teresa Adamowska
- ♥ Pani Irena Hull
- ♥ Pani Iwona Nadolna
- ♥ Pan Łukasz Matyszewski
- ♥ Pan Sławomir Kozłowski
- ♥ Pani Bożena Kozłowska
- ♥ Pani Ivayla Świtajewska
- ♥ Pani Elżbieta Gadomska – OKRUSZEK
- ♥ Pan Edward Przybylak Kwiaciarnia OGRODNIK
- ♥ Scandic Food Chojny Stare
- ♥ Pan Kazimierz Gawroński
- ♥ Pan Artur Filipkowski – TV ŁOMŻA
- ♥ Pan Profesor Roman Engler – Rektor WSA w Łomży
- ♥ Pani Joanna Jankowska
- ♥ Dyrekcja Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży
- ♥ Pan Pułkownik Robert Rettinger – Dowódca 1 ŁBRem
- ♥ Pani Katarzyna Szymanowska
- ♥ Państwo Wanda i Tadeusz Walkusey
- ♥ Pani Irena Dobrakowska – Multi Pharme S.A.
- ♥ Pani Jolanta Kuczyńska – Foto Optyka w Łomży
- ♥ Pani Dorota Karwowska – Hotel Zbyszko
- ♥ Pan Kazimierz Kryszpin – Dyrektor T.U. Warta Rejon Łomża
- ♥ Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży
- ♥ Państwo Halina i Bogdan Potocey
- ♥ Pan Henryk Wnorowski Dyrektor Polmos Białystok
- ♥ Hurtownia IMPERIAL w Łomży
- ♥ Pani Henryka Kulikowska
- ♥ Państwo K. J. Śledziewscy, J. Kalinowski, Piekarnia w Piątnicy
- ♥ PTH Kurpiewscy
- ♥ Mc Donald's Łomża
- ♥ Diecezjalne Radio NADZIEJA
- ♥ Dom Pomocy Społecznej w Łomży
- ♥ Pani Małgorzata Chojnowska – Sklep „UKRUKA” Łomża
- ♥ Uczniowie Klasy IIIA SP nr 4 w Łomży
- ♥ Pan Zbigniew Lipski – Prezes SM Perspektywa w Łomży
- ♥ Pani Janina Szymańska – Prezes PGF Łomża



Bal Aptekarzy zorganizowany przez Multi Pharme S.A. odbywał się w hotelu „Gromada”



P. Onieszczyk z apteki w Siemiatyczach szczęśliwą posiadaczką „Aniola”



Anna Dąbrowska dziękuje za ogromne serca Multi Pharme S.A.



P. Aneszko z apteki w Suwałkach wylicytowała obraz do sypialni



Szczególne podziękowania dla p. Ireny Dobrakowskiej – prezesa zarządu Multi Pharme S.A.



550 złotych! Kto da więcej?!

Za dar serca, który pozwala człowiekowi błyszczyć jak klejnot – dziękujemy!

Dzięki życzliwości wielu serc udało się Stowarzyszeniu zebrać około 30 tysięcy złotych. Do tej pory mamy już 113 tysięcy złotych na zakup sprzętu specjalistycznego dla szpitala w Łomży.



Tort od Amazonek. Wśród osób zaproszonych – pan prof. Lewko, neurochirurg

Dziękujemy!



Naturalne sposoby walki z cholesterolem, czyli walka bez pomocy leków

- Odpowiednie odżywianie. Najbardziej wskazana dieta śródziemnomorska. Podstawa diety, to owoce i warzywa, oliwa z oliwek, ryby, sery, jogurty, orzechy, jajka, drób (indyk)
- Zbawienne działanie witamin antyoksydacyjnych, tzn. wit. A, E, C. Udowodniono, że sama witamina E może zmniejszyć o 75% ryzyko zawału serca.
- Korzystne działanie przeciwcholesterolowe ma duże spożycie błonnika zawartego w warzywach, otrębach owsianych i owocach: jagodach, winogronach, czarnej porzeczce. Stwierdzono też terapeutyczne działanie czerwonego wina.
- Różne sposoby wykorzystania soi i soczewicy.
- Ograniczenie spożycia tłuszczów zwierzęcych na korzyść roślin. Poleca się oliwę z oliwek, olej z wiesiołka, olej kukurydziany ze względu na dużą zawartość kwasów OMEGA 3 obniżających poziom cholesterolu.
- Jeśli jest nadwaga – należy schudnąć (otyłość to choroba).

- Bądź aktywna.
- Rzuć palenie.
- Walcz ze stresem.
- Zajadły wróg miażdżycy, to czosnek. Cebula posiada właściwości rozrzedzające krew.
- Do usunięcia cholesterolu z krwi konieczna jest odpowiednia ilość wapnia.
- Serce nie może pracować bez odpowiedniej ilości soli, wapnia i magnezu.
- Zaleca się do pół litra kefiru dziennie.
- Udowodniono, że brak magnezu powoduje skurcze mięśni.
- Istnieją dowody na to, że niektóre zawały serca są spowodowane nie przez zatkanie się naczyń wieńcowych, ale przez ich skurcze co również prowadzi do pozbawienia mięśnia sercowego tlenu.
- Cynamon, imbir, rodzyнки, miód, płatki, poprawiają funkcjonowanie układu krążenia.
- Rewelacyjne działanie wykazuje siemię lniane, pestki dyni i pestki słonecznika, orzechy oraz sok z aronii.
- Pij do 2 litrów wody niegazowanej dziennie.
- Ogranicz spożycie soli (poniżej 3 g/dobę).

Sałatka z porów

Składniki: pory, jabłko, sok z cytryny, majonez, ogórek kiszony, kminek, natka.

Pokrojone, umyte pory szerokości 1 cm włożyć na 4 min. do wrzącej, osolonej wody, następnie odcedzić i wystudzić. Obrane jabłko zetrzeć na tarce i skropić sokiem z cytryny, ogórek kiszony pokroić w kostkę, połączyć warzywa i dodać pół łyżeczki kminku. Posypać natką.

Sałatka z selera i orzechów

Składniki: seler, jabłko, sok z cytryny, orzechy, majonez, sól, pieprz, natka, rzodkiewka.

Seler na pół ugotowany pokroić w drobna kostkę lub zapalcę, podobnie jabłko i skropić sokiem z cytryny, orzechy posiekać. Połączyć składniki, dodać majonez, sól, pieprz i wymieszać. Podawać przybrane natką i rzodkiewką.

Sałatka z groszku zielonego

Składniki: groszek konserwowy, jabłko, por, sok z cytryny, sól, pieprz, majonez.

Groszek odcedzić z zalewy, jabłko pokroić w kostkę, por – białą część pokroić wzdłuż na 4 części, a następnie w paski i skropić sokiem z cytryny. Połączyć składniki, przyprawić solą i pieprzem do smaku i dodać majonez.

Sałatka z jaj i ogórków kiszonych w sosie tatarskim

(na 1 osobę)

Składniki: 1 jajko, 1 ogórek kiszony, sos tatarski, szczypiorek, rzodkiewka.

Jajko i ogórek kiszony pokroić w plasterki. Ułożyć na talerzyku na przemian i połączyć sosem tatarskim. Posypać szczypiorkiem i udekorować rzodkiewką.



Kochana Basienko!

Zaskoczyłaś nas swoją śmiercią. Dzień 13 lutego 2004 roku na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercu.

Basiu, byłaś wspaniałą żoną, matką, cudowną babcią i niezwykle koleżanką. Zawsze pełną energii, wigoru i życia, uśmiechniętą, pogodną i chętną do pomocy kobietą o każdej porze dnia i nocy, pomimo tylu trosk, kłopotów, zmartwień i cierpienia, jakich nie szczędziło Ci życie. Zawsze wszystko robiłaś w biegu i szybko. Jako Ochotniczka odwiedzałaś chore w szpitalu i w domu, niosąc im otuchę i nadzieję. Pełniłaś co tydzień dyżury w siedzibie Stowarzyszenia. Jako nasza skarbniczka od dziesięciu lat po-



trafiłaś mobilizować nas do dbałości o materialną stronę funkcjonowania naszej organizacji. Uwielbiałaś tańczyć, śpiewać i bawić się do upadłego. Tryskałaś humorem. Nie obce Ci były robotki ręczne. Twoje swetry i kamizelki dziś otulają nasze plecy, a poszewki na poduszki zdobią niejedną kanapę i długo będą o Tobie przypominać. A Twoje wypieki i wyroby? – Palce liżać! Rozpieszczałaś nas wyśmienitymi pączkami, kaszanką, a miódoweczka... To już wspomnienie. Byłaś po prostu dziewczyną na medal.

8 grudnia 2003 roku otrzymałaś Srebrny Krzyż Zasługi nadany przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, za trudną, sercem pisaną pracę. Mówiłaś, że to odznaczenie dodało Ci skrzydeł. Cieszyłaś się nim jak dziecko. Chciałaś jeszcze tak wiele zrobić, ale Twoje



serce zaczęło bić wolniejszym rytmem, aż wreszcie przestało.

Droga Basiu, Przyjaciółko i dobra Kumpelko, pozostaniesz w naszych sercach i pamięci. Nie żegnamy Cię. Mówimy: do zobaczenia. Ucałuj i pozdrów nasze klubowe koleżanki, naszych znajomych. Tam też czeka na Ciebie praca. Będziesz pomocna. Trzymaj się i idź na spotkanie z Panem Bogiem, do nieba, tak jak zawsze – swoim tanecznym krokiem.

Całujemy Cię! – Koleżanki ze Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży

Wybacz, Basiu, że nie jestem z Tobą tu i teraz, ale z żalu i tak pęka mi serce.

W imieniu Amazonek

Anka Dąbrowska



Barbara Balazy 1937–2004

Od wielu lat społecznie działała na rzecz promocji zdrowia oraz profilaktyki i leczenia chorób nowotworowych. Współzałożycielka Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży. Od początku, a więc ponad dziesięć lat, wchodziła w skład zarządu Stowarzyszenia, a od ośmiu lat pełniła funkcję skarbnika. Aktywnie pracowała na rzecz środowiska kobiet chorych na nowotwory. Współorganizatorka i współuczestniczka społecznej akcji zbiórki środków finansowych na zakup przystawki sterotaktycznej do mammografu dla Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Wolontariuszka – ochotniczka udzielająca kobietom bezpośredniej pomocy i wsparcia w szpitalu i w domu oraz w trakcie dyżurów w biurze i w ramach „telefonu zaufania” – przed zabiegiem i po mastektomii oraz w innych fazach kuracji nowotworowych. Wchodziła w skład drużyny łomżyńskich Amazonek podczas Ogólnopolskich Spartakiad Amazonek „Dąż do sprawności”. Współorganizatorka corocznych, cyklicznych akcji profilaktyki chorób nowotworowych na Podlasiu – „Październik miesiącem szansy – zdążyć przed rakiem” oraz „Czerwcowych Dni Walki z Rakiem”. Aktywna uczestniczka różnorodnych akcji organizowanych przez Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym. Propagatorka profilaktyki i wczesnego wykrywania chorób nowotworowych, samobadania piersi i badań mammograficznych. Za społeczną pracę na rzecz promocji zdrowia odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi.



**Ewa Anna
Iwanowska**
1956–2004

Od wielu lat, obok niesienia chorem pomocy w ramach wykonywania pracy zawodowej lekarza, społecznie działała na rzecz promocji zdrowia oraz profilaktyki i leczenia chorób nowotworowych. W roku 1993 założyła Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży i przez 7 lat była jego pierwszym prezesem. Od ponad czterech lat wchodziła w skład Zarządu Federacji Pol-

skich Klubów Kobiet po Mastektomii „Amazonki” w Warszawie. Reprezentantka Łomży i Polski na konferencji w Lublianie, poświęconej zwalczaniu nowotworów. Twórczyni i współredaktorka Biuletynu Informacyjnego – bezpłatnego kwartalnika wydawanego ponad 9 lat przez Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży. Współautorka wkładek i ulotek propagujących profilaktykę i samobadanie piersi. Wolontariuszka – ochotniczka udzielająca kobietom bezpośredniej pomocy i wsparcia w szpitalu i w domu przed zabiegiem i po mastektomii oraz w innych fazach kuracji nowotworowych. Przyczyniła się do zakupu mammografu dla Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Współorganizatorka społecznej akcji zbiórki środków finansowych na zakup przystawki sterotaktycznej do tego mammografu. Organizator konferencji popularno-naukowych na temat profilaktyki, diagnostyki i leczenia raka piersi i narządu rodno. Uczestniczka Ogólnopolskiej Spartakiady Amazonek „Daż do sprawności”. Współorganizatorka corocznych, cyklicznych akcji profilaktyki chorób nowotworowych na Podlasiu – „Październik miesiącem szansy – zdążyć przed rakiem” oraz „Czerwcowych Dni Walki z Rakiem”, w tym autorka licznych prelekcji i wykładów podejmujących problematykę profilaktyki, diagnostyki i leczenia chorób nowotworowych, wygłaszanych w Łomży i okolicach. Współautorka i uczestniczka licznych audycji radiowych i telewizyjnych szerzących w regionie oświatę zdrowotną. Organizator imprez integracyjnych dla chorych i ich rodzin. Organizatorka i pierwsza ordynator Oddziału Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Założycielna Łomżyńskiego Towarzystwa Rehabilitacji. Za ofiarną pracę społeczną na rzecz ochrony zdrowia odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Kochana Ewuniu, najdroższa Przyjaciółko!

Jakże trudno mi pogodzić się z Twoją śmiercią. Jakże trudno. Jeszcze trudniej zebrać myśli i wypowiedzieć te słowa. Jeszcze trudniej udawać silną i niezłomną, gdy opuszczają siły, a z bólu i rozpaczyny pękają mi serce. Pokonać siebie, pokonać los, to dla nas najtrudniejsze zadanie wyznaczone przez Boga. Jakże nadal trudno to odkryć.

Ewuniu, to Ty dawałaś nam nadzieję, odkrywałaś przed nami swoje przeżycia i doświadczenia związane z nowotworem. Nazwałaś otwarcie imieniem chorobę, zmagając się z nią dzielnie i odważnie walczyłaś wielokrotnie, pełna hartu, siły, odwagi i nieustającej wiary w Boga, w ludzi i lepsze jutro. Podnosiłaś się, upadałaś i znowu podnosiłaś i zwyciężałaś. Byłaś dla nas niedoścignionym wzorem niezapomnianej osobowości. Łykałaś lzy wzruszenia, ale zawsze otwarcie i szczerze opowiadałaś o swoich zmaganiach i osobistych przeżyciach innym kobietom, które spotkał podobny los. Służyłaś nam zawsze radą i wsparciem, pomocną dłońią, przyjaznym gestem. Ciągłe powtarzałaś, że strach i cierpienie mają podobne oblicza, zostaje tylko nadzieja i wiara, a razem w grupie jest łatwiej i lepiej.



Cieszyłaś się tym, że udało Ci się spłacić dług wobec darowanego życia. Cicha, heroiczna bohaterko 12-letniej nieustającej walki z rakiem. To kawał czasu, a w naszym przypadku to wieczność. Dziękujemy Ci za to, że stworzyłaś Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym, które stało się naszą przystanią nadziei, oazą optymizmu, dobroci, w której każda z nas dotknięta rakiem przeżywa i przewycięża jej smutki, cieszy się życiem, każdym dniem, dostrzega piękno, inaczej patrzy na świat, więcej umie i rozumie, jest wrażliwsza, otwiera serce i duszę, uczy się żyć po nowemu, odnajduje przyjaciół na dobre i na złe.

Byłaś i pozostaniesz taką Przyjaciółką, która bezinteresownie poświęcała swój czas i zdrowie, by pomagać innym. Praca społeczna dawała Ci ogromną satysfakcję, chciałaś więcej i więcej, miałaś tyle do zrobienia i określiłaś swój cel w życiu. Twoi najbliżsi – cudowni rodzice, wspaniałe dzieci, ukochany mąż, dzielnie Cię w tym wspierali i dawali otuchy.

Ewuniu, wiele Ci zawdzięczamy. Niejedna z nas zawdzięcza Ci po prostu życie – najcenniejszy skarb. Razem przeżyliśmy wiele niezapomnianych chwil, wzruszających świąt, spotkań, ognisk, wyjazdów, imprez, wypadów, bali, ale o tym szał – pozostanie to już tylko naszą tajemnicą. Cieszyłaś się każdym naszym nowym sukcesem, dzieliłaś



smutek, gdy któraś odeszła z naszego grona na wieczny spoczynek. A my, na przekór losowi dalej walczyliśmy i w świetle przyjaźni nabieraliśmy nowego blasku. Widzimy dalej i więcej.

Ewuniu, dziękujemy Ci za częstkę siebie, za wsparcie w trudnych chwilach na każdym poziomie i etapie życia. Dziękujemy za ogromne, ciepłe, otwarte i szczerze serce, za ulgę w cierpieniu, za otuchę i nadzieję powrotu do zdrowia, domu, pracy, przyjaciół, do normalnego życia. Dziękujemy za pomoc, za trud, za pokorę, radość i pociechę, za naukę o życiu, w którym piękne są tylko chwile i za to, że razem staramy się żyć dalej – ufnie, szczęśliwie, Kochając i za to, że pomimo trosk rozwijamy się nadal jak kwiaty do słońca, a burzy stawiamy mężnie czoło.

Nie żegnamy Cię dzisiaj, Droga Koleżanko, Przyjaciółko, Oddana Żono, Cudowna



Matko, Szlachetna Córko. Nie zdążyłaś zostać teściową i babcią, ale... miałaś namiastkę tego, jak to jest. Do zobaczenia zawsze tu i teraz. Słowo, które jest darem Bożym, niech ukoi nasze zrozpaczone i rozdarte w bólu serca. A ulubiona przez Ciebie Lora Fabian i jej Adagio niech umili Ci czas naszego rozstania. To jedna z Twoich ukochanych piosenek, obok zimowych marzeń Frediego, Flecików Kai, Basi Trzetrzelewskiej, Krystyny Prońko i wielu innych.

Całujemy Cię – koleżanki ze Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym, Rodzina, przyjaciele – Twoje słoneczne promyki przyjaźni.

Wielki żal i przestroga. Ale w rozpaczce bronią niewidzialne ręce. Bądźmy więc dalej wszyscy silni i dzielni na przyszłość! Tak trzymać!

Twoja przyjaciółka, Anna Dąbrowska

Kochanej Ewuni...

W piątek po południu zadzwoniła Ania i przekazała mi tę smutną wiadomość: Ewy już nie ma wśród nas, odeszła.

Szok! A przecież niby wiedziałam, że jest bardzo źle. Ale czy można przygotować się na taką wiadomość? Mówiłam sobie: może jeszcze trochę, może jeszcze miesiące, może chociaż tygodnie... I nawet tyle nie było dane naszej Ewuni.

I zaraz taki żal, że aż prawie złość. Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego żyje sobie spokojnie tylu bezwartościowych ludzi, a ona odeszła? Dlaczego żyją ci, którzy wyrządzają zło, a Ewa, która tyle dobrego zrobiła dla innych... już jej z nami nie ma? Dlaczego życie jest takie niesprawiedliwe?

Dopiero po pewnym czasie myśli przynoszą inne obrazy. Przecież umierają młode matki i zostawiają gromadkę dzieci. Co gorsza, umierają same dzieci – cóż one winne? Rak zbiera swoje żniwo i nie ma dla niego żadnej świętości.



Mówią – trzeba się z tym pogodzić. Nie wiem, na razie jeszcze nie umiem. Wiem, że będę żyła dalej, bo taki los, bo tak mi wyszło... Ale jej już nie ma.



Tyle lat długiej walki z chorobą. A ile bólu, cierpienia i łez, to wiedzą najbliżsi i Bóg. Ewa nigdy nie obnosiła się z chorobą – walczyła z nią spokojnie i cicho. A przecież w tym cierpieniu tyle światła. Tyle dobrego, które uczyniła dla innych, a przede wszystkim dla nas – kobiet dotkniętych rakiem.

To Ewa była pierwszą osobą, która zadzwoniła do mnie po wizycie u lekarza i usłyszeniu strasznej nowiny. To ona zaprosiła

mnie na pierwsze spotkanie Amazonek, które dało tyle nadziei – mimo wszystko.

Ja żyję, a jej już nie ma... Odeszła.

Mówią, że do lepszego świata. Może to jedyna pociecha. Ale nie zobaczy już Maćka na studiach albo z dyplomem lekarza, Marty w ślubnej sukni. Nie to stanowczo jest niesprawiedliwe.

Ale nie mogę załamywać rąk, pograżać się w rozpaczce. Ewa nie chciałaby tego. Powiedziałyby: dziewczyny, trzeba patrzeć w przyszłość, róbcie dalej swoje! Tak jak ona to robiła przez wiele lat. Jedyne, co możemy teraz zrobić, to nieść dalej to co Ewa stworzyła. To ona była pierwszą kobietą w naszym mieście, która otwarcie powiedziała: tak, mam raka, ale to nie znaczy wcale, że to już koniec. Zróbmy coś wspólnie, dla nas, dla kobiet, chorych i zdrowych. Dzięki jej odwadze i determinacji powstało i nadal istnieje nasze stowarzyszenie.

Może Ewa odeszła, żebyś Ty, żebyś ja mogła żyć dalej?

Ewuniu, jeszcze się spotkamy. Kiedy – tylko Bóg wie, ale kiedyś na pewno. Nigdy Cię nie zapomnę.

– Basia Porwol



Non omnis moriar

Zwyczajnie chodząc po ziemi

Jednak swój ślad znaczący

Godzina goni godzinę

Krokami wielkimi jak śmierć

Krokami wielkimi jak życie

(z Księgi Ubogich, J. Kasprowicz)

Na mogile kopiec, góra kwiatów, w krypcie trumna zasłana żywymi kwiatami, świadczą, że moja jedyna Córka, będąc zwyczajną, była nadzwyczajną. Kaplica pogrzebowa wypełniona ludźmi, kościół rozmodlony i w Jej ostatniej drodze uczestniczą i bliscy i dalecy, nieznani. Nawet pogoda była przychylna. Pochmurny ranek przemienił się w piękny, słoneczny dzień.

Rano pojechaliśmy, by być blisko Niej i bez świadków pożegnać się. Spokojnie spała, pięknie przez przyjaciółkę wystrojona na swoją ostatnią drogę. Przez witraż w kaplicy, w kształcie krzyża, wpadł promyk słońca i cała kaplica stała się jasna. To był znak od Niej, aby nie zamartwiać się. Zawsze nas osłaniała, ochraniała przed troskami.

Przyszła do nas jako trzecie Dziecko. Po dwóch chłopcach, wymodlona, dziewczynka – aby być nam na starość opiekunką. I tak się stało. Pod Jej nieustanną troską, dbaniem o zdrowie, o leki, dożyliśmy sędziwych lat. Nigdy, przenigdy nie stwarzała nam kłopotów. Cicha, spokojna, wspaniała uczennica i studentka, krucha istota, miała niesamowity hart ducha. Urodziła się w dzień św. Michała Archanioła, 29 września 1956 roku. Po swoim patronie była tak jak on „rycerzem niezłomnym” w walce z nieuleczalną dotychczas chorobą. Walczyła do ostatka, do kresu swych sił. Dwa dni przed zgonem, gdy odzyskiwała świadomość, szepnęła „tym razem nie dam rady”. Ale w okresach poprawy zdrowia żyła

„godnie i treściwie”. Cieszyła się każdą chwilą życia, nigdy nie skarżyła się na swój los. A choroba zabrała jej prawie 12 lat – najpiękniejszych, najbujniejszych, najradośniejszych. Pierwszą operację przeszła 17 lipca 1992 r., a potem życie dzieliła między pobytami w szpitalach, a zakładaniem stowarzyszenia dla takich samych kobiet jak Ona, aby stworzyć „rodzinę” i wspierać się wzajemnie. To Ona zainicjowała wydawanie Biuletynu Informacyjnego, aby pomóc młodym, zrozpaczone, aby być oparciem, służyć radą, pomocą, wskazać leczenie, służyć pomocą w tym pierwszym okresie choroby. To Ona szukała „sponsorów” dla swych zamierzeń i znalazła nawet wielu przyjaciół, którzy przez 10 lat istnienia wspierają Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym. Po siedmiu latach przesowania Dr Ewa, moja Córka, „pałeczkę” przekazała swojej przyjaciółce i współtowarzyszce w chorobie – Ani Dąbrowskiej, która godnie sprawuje prezesurę i prowadzi „rodzinkę”. Wszystkie panie prowadzą normalne, zwyczajne życie w domu i w pracy. Spotykają się na wspólnym oplatku, wspólnie obchodzą jubileusze, nawet bale karnawałowe urządzają, bawiąc się bardzo pogodnie i beztrąsko. Na Czerwcowe Dni Walki z Rakiem zapraszają prelegentów, są wykłady uświadamiające, nagrody, odznaczenia itp., wolontariat, pomoc, rada. Żądna wiedzy, ciągle pogłębiała swoje wiadomości. Oddział rehabilitacji był Jej „oczkiem w głowie” – Ona była pierwszym ordynatorem, Ona go wyposażała, Ona – chociaż ostatnio obłożnie chora od czerwca, w grudniu zrobiła bilans na 2004 r. Ciągle ludziła się, że chorobę zwycięży i wróci do pracy, na swój oddział. Bardzo dbała o pracowników, chociaż wiem to z opowiadań.

Dla nas, starych rodziców, była promykem słońca, była Jedyna. To Ona urządziła Wigilie, uroczystości domowe, jubileusze. Ona obdarowywała prezentami, ona integrowała Rodzinę. Nam na 50-lecie małżeństwa zorganizowała w ratuszu uroczystość z muzyką, szampanem, zdjęciami, a nawet tańcami. Wszędzie, zawsze była Ona. Tyle jeszcze miała planów do zrealizowania. W lutym jeszcze brała udział w obchodach 5-lecia istnienia oddziału rehabilitacji, a 8 grudnia uczestniczyła osobiście w oplatku w Centrum Katolickim z Księdzem Biskupem, Wojewodą Podlaskim i Prezydentem Łomży, a wraz z Anią otrzymała Złoty Krzyż Zasługi za pracę społeczną. Było to ostatnie oficjalne wystąpienie – oplatek z Paniami ze Stowarzyszenia.

Jeszcze był jeden oplatek. Nas, rodzinny, z braćmi i ich rodzinami. Tradycyjnie, u Niej. Niestety, nasz Kochany Miaiaczyk nie miał sił, aby dokończyć czytanie Ewangelii, ale dzielnie siedziała przy stole wigilijnym i śpiewaniu kolęd. To były bardzo bolesne dla nas wszystkich, bardzo smutne i ciężkie Święta. Po intensywnym leczeniu na onkologii, po sześciu tygodniach wróciła do domu. Pierwszych dwóch tygodni nie pamiętała, ale wróciła do domu na dwa tygodnie, aby podbudować się psychicznie. Nam nigdy nie mówiła o swoich zmaganiach z chorobą, nigdy nie skarżyła się, nie narzekała. Nie znosiła nadopiekuńczości. Bardzo o nas dbała, oszczędzała! W szpitalu dbał o nią Jej ukochany mąż – Stefan. Zresztą całe prawie 12 lat Jej choroby on zawsze był przy Niej. Zorganizował dyżury, aby nigdy nie była bez opieki. Dzielił czas między pracę w Łomży, a szpitalem – codziennie tam będąc. To on był Jej oparciem w ostatnich dniach życia i on zamknął Jej oczy. Był na dobre i na złe, na każdą chwilę Jej czasu. Miała też nasza Misiaczka córkę – Martę. Przyszła na świat po to, aby być błogosławieństwem Matki w chorobie. Ież ta młoda dziewczyna przeżyła pa-

Nasza Doktor Ewa...

Kiedy byłam dzieckiem, na malutkim czarno-białym ekranie oglądałam film pod tytułem „Doktor Ewa”. O wielkim człowieku: lekarce, mądrej kobiecie, bezinteresownie niosącej pomoc.

Dziś, po tylu latach, tamte kadry ożywają w mojej pamięci...

W piątek, 12 marca, zmarła dr Ewa Iwanowska, Ordynator Oddziału Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży; cichy, spokojny Człowiek, sam dotknięty cierpieniem (rakiem), który uczynił dla innych tak wiele. Inicjatorka Ośrodka Hipoterapii w Kisielnicy (konnej rehabilitacji dla dzieci z porażeniem mózgowym, dającej nadzieję na większą sprawność i lepsze przystosowanie do codziennego życia chorych dzieci), założycielka i pierwszy prezes Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym. Dzięki pracy w Stowarzyszeniu, rozpoczętej przez Ewę i kontynuowanej przez jej koleżan-

ki, mówieniu głośno i bez wstydu o raku, który rozpoznany we wczesnym stadium może być całkowicie wyleczony, wiele kobiet może cieszyć się radością codziennego życia.

Nie sposób w kilku zdaniach opowiedzieć o wszystkich wspaniałych czynach dr Ewy, o wszystkich nawet nie wiem, bo Ona czyniła z potrzeby serca, a nie dla zysku i rozgłosu.

Każda śmierć, w każdym czasie, jeśli dotyka naszych bliskich, przychodzi za wcześnie. Ta na pewno za wcześnie. Tyle spraw do załatwienia, przekazania, tyle planów... Tyle siły, którą nas zarażała do życia w cierpieniu i chorobie, tyle uśmiechu, którym mimo choroby obdarowywała wszystkich codziennie...

Ewo, będziemy kontynuować rozpoczęte przez Ciebie dzieła, choć bez Ciebie nie będzie tak samo. Zostaniesz na zawsze w pamięci naszej i pamięci wielu pacjentów.

Będziemy do Ciebie tęsknić, Doktor Ewo.

Wanda Walkuska



gdy już była nieprzytomna. Jechaliśmy nocą, modląc się aby zastać żywą. Bóg pozwolił nam Ją jeszcze uściskać. Czułam ciepło jej rąk, widziałam oddech, głęboki, równy puls. Nasze Dziecko walczy z chorobą. Tyle razy zwycięsko wychodziła i tym razem zwycięży! Ona, kochana, natchnęła nas optymizmem. Napisałam po powrocie list do Niej, z nadzieją, że ocknie się, że Jej hart ducha i nasza miłość Jej pomoże w walce, że wspólnie spędzimy radosne Święta Zmartwychwstania. Miałam nadzieję, wbrew nawet nadziei. Stało się inaczej. Chociaż bardzo cierpimy, powtarzamy „Dziej się wola Twoja, Panie”. Ale do końca mieliśmy nadzieję, modliliśmy się aby dobry Bóg pochylił się nad naszą Męczennicą i dokonał cudu przedłużenia Jej życia tak potrzebnego Jej dzieciom: córce Marcie – studentce i Maciejowi – jeszcze przed maturą. Ale jak my, starzy, będziemy bez Niej żyć? Młodym łatwiej patrzeć, inaczej im się liczą dni. Życie ma swoje prawa. Młodzi zajmą się nauką, Stefan – mąż, ból ukoi w pracy. A nam tylko zostało modlenie i świadomość bliskiego kresu życia. Choroba Matki uświadomiła dzieciom co w życiu jest ważne, co się liczy. „Jeśli cokolwiek uczynicie jednemu z tych braci Moich najmniejszych – Mnieście uczynili...” Ona te słowa wcieliła w czyn. Pozostanie po Niej „stowarzyszenie Kobiet” niosące ulgę w cierpieniach, napawające otuchą tych, co nie widzą nadziei. Niech dla swych dzieci Matka ich będzie drogowska-

zając jak Matka chce żyć, a umiera. Była na każde zawołanie mimo, że studiuje, ma obowiązki. Poczcią i podpora był jej narzeczony Marcinek, który spełniał wszystkie męskie, siłowe czynności. Nasza Córka, nawet podczas ostatniego dwutygodniowego pobytu w szpitalu była pełna optymizmu. Pocieszała nas, że „lekarz ma dla Niej wiele leków, wiele różnych wariantów leczenia, wiele nadziei”. Obiecowała wrócić w piątek. Rzeczywiście wróciła, ale już po to, aby Ją pochować! Zawiadomiono nas,

zem. Jej cierpienie skończone, na pewno będzie z zaświatów czuwała nad swymi dziećmi. Nie dane Jej było doczekać wnucząt, przytulić do serca największy cud świata – maleńkie, niewinne dziecko, a tak o tym marzyła. Pozostanie z nami na zawsze, bo nie umiera ten, który pozostaje w sercach żywych.

Chciałam też podziękować człowiekowi o bogatym sercu, który spowodował nadanie wiadomości przez Radio Nadzieja w dniu 12 marca, w piątek o godz. 17-tej. Było zawiadomienie o Jej śmierci oraz przez Nią wypowiedzianych kilka słów. Nasza Misiaczka z zaświatów mówi do nas! Najbliżsi mają kasety z imprez, nawet ja oglądałam Ją roześmianą, tańczącą z mężem i współtowarzyszkami na balu 10-lecia Stowarzyszenia, a to było tylko 4 miesiące temu – w październiku 2003 r., a od 12 marca, od 13-tej nie ma Jej z nami.

Muszę powtarzać ciągle „Bądź wola Twoja”, ciało jest z nami ze zdjęć przez Gabora robionych uśmiechasz się promiennie, a na kasetach nawet tańczysz! Dusza Twoja przebywa u tronu Bożego, czuwając nad Rodziną osieroconą. Zawsze nam kazałaś normalnie żyć. Musimy żyć, aby Twoimi dziećmi się opiekować tak, jak o to prosiłaś. Tylko jak długo? Ile jest jeszcze przed nami?!

Janina Wiszniewska

Łomża, 19 marca 2004 roku

Podziękowanie

Na łamach Waszego pisma pragniemy podziękować tym wszystkim, którzy towarzyszyli naszej jedynej Córce w Jej ostatniej drodze ziemskiej. A także tym wszystkim, którzy Ją wspierali w Jej długiej walce ze śmiertelną chorobą. Tym, którzy okazali ogrom serca i przyjaźni, byli pomocą i oparciem – gorąco, z głębi serca dziękujemy – Bóg zapłać!

Dziękujemy za wszystko! Za modlitwy, za obecność w czuwaniu, za poczet sztandarowy, za wartę honorową przy trumnie, muzykom za wzruszającą muzykę, Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Stanisławowi Stefankowi za list kondolencyjny i słowa współczucia, Księdzu Kapelanowi za celebry Mszę świętą, Ojcom Kapucynom za uczestnictwo we Mszy świętej, a Księdzu Radzisławowi Ambroziakowi za pożegnalną homilię – taką serdeczną, jak również Księżom z parafii Krzyża Świętego.

Wszystkim, wszystkim: przyjaciółkom, koleżankom, kolegom, współpracownikom z Oddziału Rehabilitacji, a także Przychodni Rehabilitacyjnej, bliskim i nieznanym niech miłosierny Bóg wynagrodzi dobrem.

Drogi, Kochane, gdy przez lzy patrzyłam jak po kolei słyście do Jej trumny jak do matki, aby ją pożegnać – modliłam się o długie dla Was życie. Musicie pokonać los! Musicie cieszyć się każdym dniem, życiem! Walczcie o nie! Nie pozwólcie, by matki Was oplakiwały! Dzieci powinny żegnać rodziców – to naturalny porządek!

Szczególnie dziękuję Ani, która teraz po naszej Córce Wam „matkuje” – za okazaną nam, rodzinie, troskę, przyjaźń, tyle dobra, tyle

pracy, wysiłku mimo choroby. Jej słowa pożegnania na cmentarzu zapadły głęboko i zostaną w sercu na zawsze. Prawdziwa, od serca, Przyjaciółka.

Składam Zuzi W. gorące słowa podziękowań za to, że była z nami, staruszkami, w chwilach gdy nam się „świat zawalił”, w tych najgorszych chwilach naszego życia, a także za słowa pożegnania od całego Oddziału. Był on szczególnie drogi naszej Córce, jak matce – dziecko pierworodne. Piąta rocznicę oddziału, mimo, że była obłożnie chora, obchodziła razem ze swymi współpracownikami. Pamiętajcie o Niej w modlitwach. Jeśli zdołała choć jedna lże otrzeć, choć jedno serce natchnąć nadzieją – cel swego życia ziściła. Chciała żyć „godnie i treściwie” – to są Jej słowa.

Dla nas była najlepszą, najtroskliwszą Córka. Dzięki Niej dożyliśmy tak podeszłego wieku!

W krypcie trumna całkowicie przykryta kwiatami, kopiec ze świeżych kwiatów na grobowcu – świadczy o Waszej miłości i wdzięczności. Boże – zapłać!

Ale Wy, kochane, życie i życie jest jedno, niepowtarzalne. Niech każdy dzień będzie pogodny, niech Wam słońce świeci! A nasza Córka, niech także w Waszych wspomnieniach będzie uśmiechnięta, ufająca, że jutro będzie lepsze.

Rodzice – Janina i Jerzy Wiszniewscy

Łomża, 19 marca 2004 roku Już minął tydzień od Jej śmierci....

P.S. Dziękuję mojej Danusi, że jest ze mną, że mnie wspiera. Taka była wola Twoja, Boże, chociaż tak trudno się z tym pogodzić.



GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Przychodnia Onkologiczna

Łomża, Szpital Wojewódzki,
al. Piłsudskiego 11, I piętro,
tel. (086) 473-33-75, 473-33-92, 473-33-43
czynna codziennie od 8.00 do 15.00.
(ocena kliniczna, chemioterapia; bez skierowania)

lek. med. Małgorzata Wagner-Oleszczuk

– specjalista chorób płuc i onkologii klinicznej,
kierownik Pionu Onkologicznego
– codziennie od 10.30 – V piętro – Oddział;

lek. med. Anna Łowczak

– lekarz chorób wewnętrznych, specjalista onkologii klinicznej
– codziennie od 8.00 do 16.00 – I piętro;

lek. med. Elżbieta Pilawa

– specjalista chirurg onkolog
– codziennie od 14.00 do 15.00 – I piętro;

lek. med. Katarzyna Gryc-Szymańska

– lekarz chorób wewnętrznych
– codziennie od 10.30 – V piętro, we wtorki, środy i
czwartki od 12.00 do 14.00 – I piętro;

lek. med. Edmund Zaremba

– specjalista ginekologii i położnictwa
poniedziałek 10.00–12.00 – I piętro, przychodnia

lek. med. Konstanty Znosko

– radiodiagnostyk – pracownia mammograficzna
codziennie 8.00–13.00 – I piętro

dr n. med. Tadeusz Oleszczuk

Centrum Medyczne przy ul. Makowej, tel. 216 65 55,
0602552879, środa 13.00–15.00

mgr Anna Zborowska – psycholog

Poradnia Onkologiczna,
wtorek 8.00–14.00 – I piętro, w pozostałe dni 12.30–
15.00 p. 114, I piętro, tel. 4733-416

Oddział Onkologii i Chemioterapii – V piętro

Łomża, Szpital Wojewódzki,
al. Piłsudskiego 11, V piętro,
tel. (086) 473-33-45, 473-33-47, 473-33-
77.

- ultrasonograficzne badanie gruczołów piersiowych (pracownia USG) Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, I piętro, tel. (086) 473-33-86 – czynna codziennie.
- biopsja cienkoigłowa (Zakład Patomorfologii) Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, tel. (086) 473-32-53 – czynny codziennie; wymaga skierowania, dla pacjentów onkologicznych – I piętro – środa, piątek;
- mammografia – wykonana ze skierowaniem od onkologa – Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, I piętro, tel. rejestracja (086) 473-35-98, tel. mammografia (086) 473-35-40 – codziennie.

Przychodnia Rehabilitacji Leczniczej

Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11,
II piętro – codziennie od 8.00 do 15.00, ze
skierowaniem od lekarza;
rejestracja tel. (086) 473-35-84 do godz.
10.00

Rehabilitacja dla członkiń Stowarzyszenia

w każdy czwartek w godz. 17.30–19.30 w
Dziale Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego
w Łomży (II piętro).

Biuro Stowarzyszenia

czynne od poniedziałku do piątku w godz.
10.00–13.00, tel. (086) 473-32-63.
Dyżury pełnią Ochotniczki.



Stowarzyszenie realizuje swoje cele przez:

- prowadzenie spotkań członków i sympatyków,
- programowanie opieki nad chorymi w początkowej fazie,
- organizację grup wsparcia i samopomocy,
- prowadzenie rehabilitacji leczniczej i społecznej,
- współdziałanie z instytucjami, stowarzyszeniami i fundacjami w kierunku profilaktyki leczenia chorób nowotworowych,
- redagowanie i wydawanie publikacji o tematyce dotyczącej Stowarzyszenia,
- gromadzenie środków umożliwiających realizację zadań statutowych.

lek. med. Ewa Iwanowska
twórczyni Klubu
i jego prezes przez okres 7 lat